

P0 zostawi następcom drugą Grecję

6 września 2015

W 2016 roku dziura budżetowa osiągnie poziom 60 mld zł.

Za obecnej koalicji, nie tylko wyschła Wisła i zabrakło prądu, który pożyczamy z Ukrainy, gdzie trwa wojna, ale nawet pociąg ze złotem, który już się pojawiał nagle zniknął. Rządzący już wiedzą, że zostawią następcom drugą Grecję za pół roku. Rząd PO-PSL już zapowiada, że planuje na 2016 r. gigantyczną dziurę budżetową w wysokości blisko 60 mld zł.

To drugi wynik po 90-miliardowej w złotych dziurze MF Bauca, na dodatek źle oszacowane, zawyżone wpływy z podatku VAT, za urzędowania MF obecnej koalicji M. Szczurka będą w 2015 r. o blisko 9-10 mld zł niższe, również wpływy z akcyzy mogą okazać się gorsze od planowanych w budżecie na ten rok, a straty budżetu z tytułu przemytu paliw i szarej strefy na rynku, mogą sięgnąć nawet 10 mld zł. Zapowiada się, że znacznie niższe będą przyszłoroczne dochody z dywidend ze spółek Skarbu Państwa, które już w pierwszym półroczu zanotowały wielomiliardowe straty. Najlepszym przykładem jest PGE – 5 mld zł straty netto – sektor węglowy 1,5 mld zł straty, JSW – 620 mln zł straty, Enea – producent i dystrybutor energii w drugim kwartale zarobił aż 63 proc. mniej niż rok temu, a zysk w pierwszym półroczu obniżył się o ponad 30 proc. Dołować będzie też polska giełda gdyż spółki SP stanowią 40 proc. wartości wszystkich firm na GPW. Coraz większe problemy ma najważniejsza i największa firma – spółka SP – KGHM, m.in z powodu spadających cen miedzi i srebra i wydaje się, że znaczącemu przeinwestowaniu w kopalnię w Chile Sierra Gorda, na którą wydał niemal 2 razy więcej niż początkowo planował. Znany bank inwestycyjny JP Morgan uważa, że akcjonariusze KGHM stracili na historycznej inwestycji KGHM-u, wytykając mu też błędne założenia. Mniejsze wpływy do budżetu państwa będą w

drugiej połowie roku z powodu gigantycznych strat w polskim rolnictwie, które wbrew temu co twierdzą politycy PSL mogą sięgnąć nawet ponad 5 mld zł. Również banki będą miały potężne problemy w 2016 r. i to nie tylko z powodu tzw. kredytów frankowych i polisolokat oraz oszustw na tzw. ubezpieczeniach kredytów.

Tym czasem rząd premier E. Kopacz zamiast stawiać czoła wyzwaniom i na poważnie rządzić jeszcze przez 2 miesiące, zajmuje się głównie kampanią wyborczą, zamartwia się możliwością aresztowania autostrad i brakiem uścisku ręki ze strony prezydenta RP, tym bardziej, że premier E. Kopacz zapewnia Polaków, że „nie gryzie”. Zagraniczne banki piszą listy z pogrózkami do rządu i parlamentu, traktując Polskę i jej władzę jak bantustan i bankowe marionetki. Pogarszają się wyraźnie wskaźniki gospodarcze, hamuje PKB, a nie wykluczone, że za chwilę polski rząd pod groźbą niemieckiego szantażu, że nie otrzyma unijnych dotacji oraz że ograniczony zostanie traktat z Schengen, zgodzi się przyjąć nie 2, a 20 tysięcy uchodźców z Północnej Afryki i krajów arabskich, którzy mogą się okazać forpoczta wojującego islamu w UE.

Dobrze sytuowani politycy PO-PSL powinni dać osobisty przykład i przyjąć pod swój dach po kilku arabskich młodzieńców, dając narodowi właściwy przykład. Mimo, że przewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL, poseł J. Bury zapewnia opinię publiczną, że nie ma w domu ani złota ani bursztynowej komnaty, to wydaje się jednak, że demolka najważniejszych instytucji z NIK na czele jest niezaprzeczalnym faktem. Jeśli jesienią nie będzie opadów, a zimą opadów śniegu staną praktycznie wszystkie elektrownie korzystające w Polsce z zasobów wodnych, a niedobory energii będą jeszcze większe. Szykuje się też znaczące osłabienie polskiego złotego i to nie tylko z powodu tąpnięcia w Chinach czy z tytułu tzw. afery frankowej, jak i polisolokat, co będzie skutkować olbrzymim wzrostem kosztów obsługi polskiego zadłużenia, które już dziś tylko w budżecie państwa – corocznie kosztuje Polaków blisko 40 mld zł, na co

idzie całość płaconych przez Polaków podatków osobistych z tytułu PIT.

Wydaje się, że dziś wyborcze hasło premier E. Kopacz „słucham, rozumiem, pomagam” najlepiej wdraża w życie prezes NIK K. Kwiatkowski w swej polityce kadrowej. Niewątpliwie PIS będzie miał olbrzymi problem jako nowa władza z przepracowaniem szykowanego mu przez PO „budżetowego pasztetu” na 2016 r. pozostawionego mu w spadku. Być może trzeba będzie sięgnąć do radykalnych rozwiązań finansowania państwa w oparciu o prowizorium budżetowe lub projekt budżetu, gdyż ten szykowany budżet na 2016 r. jest nie tylko wirtualny, nierealny, ale również bardzo szkodliwy dla obywateli, państwa i nowego rządu. Trzeba więc, już dziś za wszelką cenę zahamować zwiększenie deficytu jak i dalsze zadłużanie państwa polskiego dokonywane przez rząd premier E.Kopacz, który wychodzi z założenia, że PO nas choćby P0top.

Autorstwo: Janusz Szewczak

Źródło: Stefczyk.info